

Posłuchaj

()

*(Żył około roku Pańskiego 1458).*

Święty Kazimierz urodził się w Krakowie roku Pańskiego 1458, z ojca Kazimierza IV króla polskiego i Elżbiety Austryackiej. Od samego dzieciństwa odznaczał się wielką pobożnością. Prócz pacierza porannego i wieczornego wiele godzin każdego dnia spędzał na modlitwie. Często o północy wstawał i krzyżem leżąc na ziemi, modlił się. Nie rzadko widywano go w nocy, nawet zimową porą, klęczącego przed kościołem, by tu oddać pokłon Panu Jezusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie. O jak mile spoglądał nań Pan Jezus, z jaką radością patrzeli nań Aniołowie z Nieba, jaką zachętę do nabożeństwa odnosili ludzie, którzy go modlącego się widzieli! Kochając Pana Jezusa nadewszystko, dla Pana Jezusa kochał też bliźnich. Osobliwszą zaś miłość okazywał ubogim, których zawsze serdecznem słowem i często hojną jałmużną opatrywał. Chorych odwiedzał i najniższe posługi przy nich spełniał. Usługiwać Panu Jezusowi w osobie ubogich, poczytywał sobie za największy zaszczyt. Tak na modlitwie i uczynkach miłosiernych schodził mu dzień za dniem, a w każdym dniu stawał się bogatszym w zasługi na

żywot wieczny.

Ażeby się bardziej przypodobać Panu Jezusowi uczynił ślub czystości. Chrystus Pan bowiem ma osobliwsze upodobanie w tych, co tę cnotę wiernie zachowują, opiekuje się nimi i czuwa nad nimi z większą troskliwością, niż matka najlepsza nad swym jedynakiem. Takim to posyła Swoich Aniołów, aby ich bronili od napaści nieprzyjaciół. Tylko tacy zdolni są do najgorętszej miłości Zbawiciela. Wiedział o tem święty Kazimierz i dlatego używał wszelkich sposobów, aby tylko tego drogiego skarbu nie utracić. A naprzód przejęty świętą bojaźnią Bożą, strzegł się i unikał najpilniej wszelkich niebezpiecznych okazyi. Prócz tego czuwał ostrożnie nad zmysłami swymi, osobliwie zaś strzegł pilnie oczu, przez które najłatwiej śmierć do duszy wchodzi. Nadto nie pieścił swego ciała, bo kto ciału dogadza, ten się prędko z cnotą czystości pożegna. Obchodził się tedy z ciałem swem bardzo surowo, trapił je postem, włosienicą, sypiał na gołej ziemi, słowem umartwiał je ciągle i w rozmaity sposób. A że jak mówi Pismo św. „inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dał“ (Mądr. 8), nieustannie o zachowanie czystości prosił Matkę Najśw., do której miał przedziwne nabożeństwo. Mówił o Niej bardzo często z wielkim zapałem, nazywając Ją najdroższą swą Matką i do Niej we wszystkich swoich potrzebach o pomoc się udawał. Zwykle milczący i nieśmiały, gdy szło o cześć Królowej Niebieskiej, wybuchał w świętym zapale, trafiał do serc najzimniejszych i w sposób uderzający i poruszający drugich wyrażał te uczucia, jakiemi był dla Niej przejęty. Pozostawił tego wiekopomny dowód w przecudnym Hymnie, codziennie przez niego odmawianym, ułożonym do Najświętszej Maryi Panny, który po dziś dzień zachwyca wszystkich wielbicieli Matki Bożej i jest złożony z sześćdziesięciu zwrotek:

Święty Kazimierz.

Dnia każdego, Boga mego * Matkę, duszo wysławiaj, * Jej dni święte, sprawy wzięte, * Z nabożeństwem odprawiaj.
Przypatruj się, a dziwuj się, * jej wysokiej zacności; * Zwij ją wielką Rodzicielką, * Błogą Panną w czystości.
Czyń uczciwość, by grzech i złość * Z ciężarem ich znieść chciała, * Weźmij Onę za obronę, * By cię z grzechów wyrwała.
Ta Dziewica nam użycza * Z Nieba dobra wiecznego; * Z tą Królową wziął świat nową * Światłość daru Bożego.
Usta moje, szczęsne boje * Tej Matki sławcie pieniem; * Iż przez męstwo z nas przekleństwo * Zniosła dziwnem rodzeniem.
Nie ustajcie, wysławiajcie * Wszego świata Królową; * Jej przymioty, łaski, cnoty, * Chwalcie myślą i mową.
Wszystkie moje zmysły, swoje * Głosy w Niebo podajcie; * Pamięć Onej tak wsławionej * Świętej Panny wznawiajcie.
Acz prawdziwie nikt nie żywie * Tak szczęśliwy wymową, * By słodkiemi śpiewy swemi, * Zrównał z tą Białogłową.
Cześć Jej dajmy, wszyscy chwalmy, * Że Panna Boga rodzi; * Zgoła błądzi, kto tak sądzi, * Że w Jej sławę ugodzi.
Jednak co wiem, że to zdrowiem * Umysłu nabożnego; * Wielbić pilnie i usilnie * Chcę Matkę Pana swego.
Prawda, że tej Panny świętej * Godnie nikt nie wysłowi; * Lecz wszelaki, ladajaki. * Co o Jej czci nie mówi.
Której żywot pełen wszech cnót * I niebieskiej nauki. * Zmyślne wszystkie heretyckie * Starł wywody i sztuki.
Postępkami jak kwiatkami * Wszystek Kościół przybrała; * Co czyniła, co mówiła, * Nam to za przykład dała.
Nam Ewina pierwsza wina * Rajskie wrota zawarła; * Z inszej miary, z lepszej wiary * Ta nam Niebo otwarła.
Z pierwszej matki * wszystkie dziatki * Wzięliśmy potępienie, * A z tej drugiej Matki drogiej * Bierzemy swe zbawienie.
Tę miłować i szanować, * Wszystkimby nam przystało. * Chwałę dawać, nie ustawać. * Z której Bóg nasz wziął Ciało.
Niech pozwoli, abym woli * Syna Jej tu pilnował, * By stąd zszedłszy w żywot lepszy * Na wieki z Nim królował.

O wielebna i chwalebna, * Z białych głów najzacniejsza, * Już wybrana i wezwana * Z stworzenia najprzedniejsza.
Słysz łaskawie ku Twej sławie * Co z chęcią przynosimy; * Zbaw nas wszystkich grzechów brzydkich, * Spraw nas Nieba godnymi.

Różdżko Jesse, Ty w pociesze * Myśl postawiasz troskliwą, * O światłości w tej ciemności, * Tyś Bożą skrzynią żywą.
Twoja cnota, wzór żywota * Pełen świętobliwości; * Zwać Cię możem domem Bożym, * Kształtem sprawiedliwości.
Witaj Panno, której dano * Klucze Raju i Nieba; * Tyś wężową zdradną głowę * Starła, jak było trzeba.
Urodziwa i prawdziwa * Córko króla Dawida! * Tyś od Pana tak wybrana, * Żeć nikt więcej nie przyda!
Tyś kwiat nowy liliowy, * Róża i perła droga: * Ty Swe sługi przez zasługi * W radość wiedziesz do Boga.
Racz sprawami i ustami * Memi zawsze kierować, * Bym z ochoty Twojej cnoty * Chwałę mógł odprawować.
Bardzo proszę, niech odnoszę * Dar pamięci takowy, * Bym Cię hojnie i przystojnie * Sławił sercem i słowy.
Acz zmazane i związane * Widzę być usta moje. * Jednak trzeba aż pod Nieba * Wynosić chwały Twoje.
Ciesz się, Panno, której dano * Wszelkiej godną być chwały; * Przez Cię one potępione * Dusze Niebo zyskały.
Cna Dziewico i Rodzico, * Panno nienaruszona; * Matko godna, jako płodna * Palmaś jest rozkrzewiona.
Twą ślicznością i wonnością * Ucieszyć się pragniemy; * Że Twój wiecznie i koniecznie * Owoc zbawia, wierzymy.
W tej cudności i zacności * Niemasz żadnej przesady; * Niech wstydliwe i uczciwe * Usta Cię chwalą rade.
O szczęśliwa, z której żywa * Radość światu wypływa. * Gdy otwarte, choć zawarte * Niebo przez Cię nam bywa.
Tyś sprawiła i zrządziła * Światu wesele nowe, * Zbyło złości i ciemności * Potomstwo Adamowe.

Teraz możni są dóbr próżni, * Jakoś obiecowała: * A ubóstwa wszego mnóstwo * Ma coś prorokowała.
Przez Cię płonne i skażone * Zleczone obyczaje, * A fałszywych i błędliwych * Nauk brzydkość ustaje.
Świata złości i próżności * Tyś nas uczyła wzgardzać; * Bogu służyć, ciało kruszyć, * Grzechom się nie poddawać.
Myśl ku górze wieść po sznurze * Rozmyślania Boskiego, * Ciało gromić, żądzę stłumić * Dla Królestwa wiecznego.
Tyś w czystości Swych wnętrzności * Chrystusa nam nosiła * Zbawiciela, byś wesela * I czci nas nabawiła.
Matko istna, jednak czysta * Zrodziłaś święte plemię, * Króla tego, co z niczego * Stworzył Niebo i ziemię.
Tyś od Pana przeżegnana, * Tyś śmierć zdradną stłumiła, * A zwątpieniu o zbawieniu * Nadziejęś przywróciła.
Więc proś tego Króla cnego, * Co Mu się Matką czujesz, * By dla Ciebie i nas w Niebie, * Stawił gdzie z Nim królujesz.
Pocieszenie i zbawienie * Grzesznych rozpaczających; * Zbaw ciężkości nas za złości * Swe nie pokutujących.
Módl się, proszę, niech odniosę * Swój odpoczynek wiecznie, * Bym srogiego piekielnego * Ognia uszedł bezpiecznie.
Czego żądam, niech oglądam, * Zlecz me rany, Marya; * W mem żądaniu, w mem wołaniu, * Niech Cię głos mój nie mija.
Bym w czystości i mierności * Ludzkość, trzeźwość zachował. * Bym ostrożnie i pobożnie * Żył, a szczerość miłował.
Bym ćwiczony, opatrzony * Pańskich słów rozkazami, * Bogobojnie i przystojnie * Szedł świętemi ścieżkami.
Cichy, skromny, w dobroć skłonny, * Łaskawy, wstrzemięźliwy, * Prosty, stały, doskonały, * Pokorny i cierpliwy.
Bym roztropny i pochopny * Był prawdę w uściech chować, * Grzech porzucał, siebie wuczał, * Boga sercem miłować.
Miej w obronie i ochronie, * Panno, lud Boży, wierny; * Życz pokoju by w tym boju * Nie wygrał świat mizerny.
Matko Boska, Gwiazdo morska, * Majestacie jasności! * Gwiazdy wszelkie, światło wielkie, * Gasną przy Twej światłości.
Modły Twemi gorącemi, * Ciesz i wspieraj proszące, * Znieś ciężary z każdej miary * Duszy naszej szkodzące.
Bądź wesoła, któraś zgoła * Z piekła nas wybawiła, * Gdyś prawdziwie, niewątpliwie * Boga w ciele zrodziła.

Niewzruszona, a uczczona * Niebieskiem pokoleniem; * Wpłódeś zaszła, lecz nie zgasła * Czystość Twem porodzeniem.
Bo zrodziwszy, Panną bywszy, * Zostałaś, czemeś była; * Twórcę Swego wcielonego * Swemiś piersi karmiła.
Chrystusowi, Synaczkowi * Twemu zaleć mnie pilnie, * Bym nie zginął, lecz wypłynął * Z świata toni usilnie.
Daj w cichości i czystości * Pędzić życie spokojne, * Przeciw złości w stateczności * Daj mi cnoty przystojne.
Niech nie wiąże świata książe * Myśli mej do swej woli, * Bo w zaćmienie, w zatwardzenie * Wiedzie, kto mu pozwoli.
Niech gniewliwie i chełpliwie * Sobie nie postępuję, * Gdyż do złego z źródła tego * Pochop być upatruję.
Proś Chrystusa, by ma dusza * Zakwitła łaską Jego, * By czart stary z jakiej miary * Nie wsiał kąkolu swego.
Życz pomocy, dodaj mocy * I ratuj tych szczęśliwie, * Co dni święte, sprawy wzięte, * Twoje sławią chętliwie.

Umierając nawet, prosił aby napisany hymn ten złożono na jego piersiach w trumnie, co też uczyniono, a w sto dwadzieścia lat po jego śmierci, gdy ciało dobyto nienaruszone, znaleziono i pieśń tę nieuszkodzoną.

Gorliwość jego o dobro Kościoła i dusz wiernych zbawienie, odpowiadała jego wysokiej pobożności. Duchowieństwo kraju całego, jak podziwiało w młodym tym książęciu wzór najwyższej doskonałości chrześcijańskiej, tak też miało w nim wysokiego, bo przy boku samego króla postawionego poplecznika, który wszystkie najważniejsze sprawy Kościoła, jak najgorliwiej i w duchu Bożym przed nim popierał.

Marya Panna przez całe życie się nim opiekowała i wyjednała mu u Pana Jezusa wiele łask, a osobliwie tę, że dochował czystość Anielską nieskalaną aż do śmierci. Kiedy mu lekarze w chorobie radzili by dla zachowania życia wstąpił w stan małżeński, odepchnął tę radę i zawołał: „Wolę umrzeć, niż cnotę Bogu poślubioną utracić.“ Wkrótce potem wziął krucyfiks do ręki, pocałował go, przycisnął do piersi i złożył Panu Jezusowi na ofiarę życie swoje doczesne, aby zacząć życie niebieskie, dnia 4 marca roku Pańskiego 1484, mając lat 25. Ciało jego leży pochowane w marmurowej kaplicy przy katedrze Wileńskiej pod ołtarzem Niepokalanej Dziewicy, gdzie święty Kazimierz licznymi cudami zasłynął.

## Nauka moralna.

Gorące nabożeństwo do Najśw. Panny pewną jest drogą do prawdziwej doskonałości i pewnym zadatkiem szczęścia wiecznego. Odznaczali się w tem nabożeństwie wszyscy Święci, a nawet utarło się między nauczycielami życia duchownego przekonanie, że ten tylko dostanie się do Nieba, kto szczerze jest nabożnym do Matki Najśw. Jakie jest nasze nabożeństwo do Królowej wszystkich Świętych, jaka gorliwość o Jej cześć i chwałę? Bierzmy więc przykład pobożności i innych cnót z żywota tego królewicza naszego. Urodził się on bowiem w wysokim stanie, otoczony przepychem, miał tyle bogactw, ile zechciał, przeto łatwo mogły się na nim spełnić słowa Zbawiciela, iż łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne, aniżeli bogaczowi dostać się do Królestwa niebieskiego. Każdy kto chce być zbawiony, powinien raczej śmierć ponieść, niż dopuścić się ciężkiego grzechu. Uważmy, czy także w takiem jesteśmy usposobieniu. Nie sądźmy bowiem, że ono jest tylko właściwem nadzwyczajnej świętobliwości, gdyż Pan Bóg wymaga tego od każdego i każdemu daje do tego dostateczne łaski.

## Modlitwa.

Boże, któryś wśród rozkoszy i świata niebezpieczeństw, św. Kazimierza stałością w cnocie obdarzył, prosimy Cię, racz to łaskawie sprawić, abyśmy za jego wstawieniem się, wzgardzili rzeczami ziemskiemi a wzdychali zawsze za niebieskiemi. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 4-go marca** w Wilnie na Litwie pamiątka św. Kazimierza, syna króla polskiego Kazimierza IV; w poczet Świętych zaliczył go Papież Leon X. — W Rzymie przy Via Appia dzień śmierci św. Lucyusza I, Papieża; za czasów Waleryana był on najprzód wskutek swej wiary zesłany na wygnanie; później za sprawą Bożą dozwolono mu wrócić do swej owczarni, aż wkońcu go ścięto po licznych walkach z heretyckimi Nowacyanami. Święty Cypryan obdarzył tego Świętego jak najzacniejszemi pochwałami. — Przy tejże samej Via Appia pochowanie 900 Męczenników w katakombach św. Cecylii. —

Tego samego dnia urzędnika pałacowego Kajusa, którego razem z 27 towarzyszami do morza wrzucono. — W Nikomedyi świętego Hadryana, Męczennika wraz z 23 towarzyszami, którym za panowania cesarza Dyoklecyana członki połamano. Pamiątkę św. Hadryana przeważnie obchodzą 8 września, albowiem właśnie w tym dniu relikwie jego przeniesione zostały do Rzymu. — Tamże męczeństwo św. Archelausza, Cyryla i Focyusza. — W Chersonnes męczeństwo św. Bazyliusza, Eugeniusza, Agathodorusa, Elpidyusza, Etheryusza, Capito, Efrema, Nestra i Arkadyusza, Biskupów.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***